

Honorowa Nagroda SARP Oddziału Wrocławskiego

Dorota Szlachcic i Mariusz Szlachcic – kolejny duet na wrocławskim firmamencie nagrodzony Honorową Nagrodą Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich. Wybór konkursowy z reguły nie jest łatwy, gdyż trzeba rozpatrywać osiągnięcia koleżanek i kolegów, porównywać dokonania czynione w różnych warunkach społecznych, ekonomicznych czy ustrojowych, a gdy mamy do czynienia – jak w tym wypadku – z większą grupą współpracowników, trudno określić udział ocenianego duetu w tercie, kwartecie czy kwintecie z Renatą Gajer (współwłaściciel ArC2), Jackiem Więkowiczem czy Robertem Budnym – najczęściej współpracującymi partnerami w firmie. Wszystko to może budzić wątpliwości odnośnie do słuszności podejmowanych decyzji, ale na całe szczęście w tym roku decyzja była łatwa (jak na wspomniane warunki), bo laureaci odnieśli już spektakularne sukcesy i przypieczętowali je wspaniałą realizacją obiektu Afrykarium we wrocławskim ZOO.

Nagrodę otrzymała para architektów, która swoje pierwsze kroki stawiała jeszcze w poprzednim systemie. Jednak na tyle późno, że nie miało to wielkiego wpływu na ich postawę twórczą. W każdym razie, nie widać

tego w ich realizacjach, choć przecież koniec lat osiemdziesiątych był bardzo dewastujący dla wielu czynnych architektów. Może jeszcze nie zdążyli nasiąknąć przekonaniem, że nic się nie da i niczego nie można zrobić. Lub nie zasmakowali w stylu postmodernistycznym, tylko szukali własnych środków wyrazu, własnego stylu. Wykuwali własne poczucie architektury, najbardziej widoczne w zespolach mieszkaniowych „Pod Skrzydłami” czy „Na Skrzydlatej”, gdzie kubistyczne rozedrganie i różnorodne zastosowanie materiałów są najbardziej reprezentatywne dla ich stylistyki.

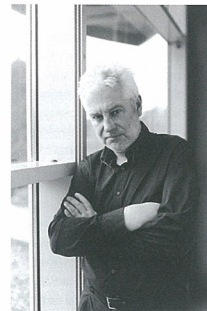
Zawsze razem (choć czasem osobno), zawsze idąc w jednym kierunku i zawsze podkreślając, że to nie trud i wysiłek, tak charakterystyczny dla naszego zawodu, ale pasja i zamiłowanie do tworzenia Architektury. Architektury przez duże „A”. Czegokolwiek by się podejmowali, zawsze musiało to prowadzić ku jednemu celowi. Na tym koncentrowały się ich wysiłki. Od początku, jak sami podkreślają, nie opierali się na wzorach innych, ale sami je tworzyli. Nie praktykowali w żadnym biurze, jedynie obserwowali i prowadzili długie rozmowy ze swoim „guru” Stefanem Müllerem – laureatem pierwszej Honorowej Nagrody z roku 2011.

A jak wiemy, jest to kawał solidnego wzorca i było z kim spierać się o... wszystko. I tak jak Stefan Müller, tegoroczni laureaci nie spełniają się jedynie w projektowaniu. O ile Stefan współpracował z wieloma przedstawicielami różnych środowisk, poszukując własnych środków wyrazu, tak działania duetu są także na styku z architekturą, choć ulokowane inaczej. Poszukując własnych dróg do realizacji architektury, zaczęli wdrażać dosłownie formułę pełnej realizacji i są pierwszymi laureatami zaangażowanymi w kompletny proces tworzenia. Od pomysłu, poprzez finansowanie, aż po wykonanie własnych dzieł.

Relatywnie wcześniej zaczynają odczuwać smak własnej działalności w postaci wyróżnień i nagród. Od 1999 roku zaczynają pojawiać się, jako nagradzani i wyróżniani, w konkursach organizowanych przez PZITB na Dolnośląską Budowę Roku. Jedyny konkurs w tamtym okresie. I prawie co roku pojawiają się w gronie nagrodzonych w nim lub wyróżnionych. To jest konsekwencja dużej liczby realizacji. Zaczynają od Parku Ołtaszyn, ale później pojawiają się także inne ważne realizacje mieszkaniowe, z „Pod Skrzydłami” na czele, poprzez „Grabiszyn” i „Pogodne Krzyki”.



Dorota



i Mariusz
Szlachcicowie

DOFA	77	5. dolnośląski festiwal architektury miasto płynie
		honorowa nagroda SARP wrocław

Dopiero w 2005 roku architekt miasta Piotr Fokczyński reaktywował konkurs na najładniejszy budynek we Wrocławiu, zwany kiedyś „Mister Wrocław”, a dzisiaj „Piękny Wrocław”. Udział przedstawiciele Izby i SARP w tej nagrodzie jest bardziej nobilitujący dla architektów. I tak w 2005 roku rozpoczęła się nowa era w honorowaniu ArC2 i jej projektantów. Najpierw 1. nagroda za budynek mieszkalny wielorodzinny przy ul. Rymarskiej, a później już same Grand Prix (i związane z tym 1. nagrody w poszczególnych kategoriach): w 2006 – za osiedle „Pod Skrzydłami” III, w 2008 – za Park Ołtaszyn II, a w 2015 – 3. nagroda za zespół mieszkaniowy ul. Krzycka-Przyjaźni i Grand Prix za Afrykarium -Oceanarium. Na przyznanych 10 głównych nagród (tyle było do tej pory edycji) w tym prestiżowym konkursie zdobyli trzy. To 30% udziałów w „przedsięwzięciu”. Wystarczy na pakiet kontrolny, bo drugi w kolejności, także laureat Honorowej Nagrody SARP Wrocław, Zbyszek Maćków, ma „zaledwie” dwie nagrody Grand Prix, a reszta po jednej. To jest dobra konstatacja dorobku tegorocznych laureatów.

Ich pozaarchitektoniczna działalność także przekłada się na wyróżnienia. W 2009 roku zdobywają nagrodę w konkursie „Orły Polskiego Budownictwa” w kategorii *biura architektoniczne, projektowe i geodezyjne* (co za sąsiedztwo!), w konkursie organizowanym przez Europa 2000 pod patronatem honorowym Ministerstwa Infrastruktury. To nagroda za wielowątkowość działań. Na każdym polu perfekcyjna.

Szukają także wyzwań, biorąc udział w konkursach. Uzyskują nagrody i wyróżnienia, aż w 2008 zdobywają 1. nagrodę w międzynarodowym konkursie na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej Kompleksu Życiodajne Wody Afryki (Afrykarium-Oceanarium) na terenie wrocławskiego ogrodu zoologicznego, zakończonym wielokrotnie nagrodzonym budynkiem. Obiekt ten znalazł się w finale prestiżowego konkursu „Życie w Architekturze” organizowanego przez czasopismo „Architektura”, a objętego patronatem prezydenta Bronisława Komorowskiego. Otrzymują także 1. nagrodę w konkursie Przyjazna Przestrzeń Publiczna organizowanym w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Architektury w 2014 roku, za pawilon wejściowy do ogrodu zoologicznego, oraz wyróżnienie w 2011 roku za osiedle „Pod Skrzydłami” IV.

Startują w konkursach na ważne przestrzenie we Wrocławiu. Zdobycie 1. nagrodę w konkursie na kompleks biurowy na placu Jana Pawła II. Ich dorobek jest prezentowany w Muzeum Architektury w roku 2013, a w bieżącym roku ich realizacja „Dom Architekta” w parku Klecińskim reprezentuje Polskę na wystawie Domy Jednorodzinne Grupy Wyszehradkiej „V4 Family Houses 2014”, która jest prezentowana w każdym z krajów udziałowców.

Ich bogaty i wielowątkowy dorobek wpisujący się w pejzaż architektury Wrocławia w pełni zasługuje na uhonorowanie Nagrodą SARP Wrocław w 2015 roku.

dr inż. arch. Maciej Hawrylak
prezes SARP Wrocław
dyrektor generalny DOFA

Zawsze niezależni. Nie praktykowali „u znanych”, tylko wzięli sprawy w swoje ręce i sami stali się znani.

W duecie
Dorota Szałchic i Mariusz Szałchic to kolejnym wspaniałym duet na wrocławskim podwórku. Kolejny uhonorowany przez Kapitułę Honorowej Nagrody SARP Oddziału Wrocławskiego. Absolwenci Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej (rocznik 1985, 1986), od 1991 roku związali swoje zawodowe życie z jednym biurem – Fabryką Projektową Arc2, której są właścicielami (z Renatą Gajer) i głównymi projektantami (pozostali to: Robert Budny, Jacek Więtkowicz, Mateusz Wolanin). Projektują dużo i dużo realizują. Ponad 30 realizacji, od domów jednorodzinnych, przez osiedla mieszkaniowe, po budynki przemysłowe i użyteczności publicznej. Także własnych pomysłów jako deweloperzy i inwestorzy. To zwiększa ich pole oddziaływania i pomaga w realizacji pasji, jaką niewątpliwie jest Architektura. Są laureatami wielu konkursów. Zdobyli wiele nagród i wyróżnień. O ich osiągnięciach można przeczytać w czasopiśmie krajowych i zagranicznych na całym świecie. To cieszy i motywuje do kolejnych działań i dalszego doskonalenia warsztatu twórczego.

Pierwsze kroki
Na początku były realizacje i działania w ramach własnej firmy ARCONA Spółdzielnia Pracy, założonej w 1987 roku, która opierała się na współpracy z rówieśnikami, kolegami ze studiów.



Pracowali w niej do roku 1989, roku przełomu. Także w ich życiu – zmienili spółdzielnię na spółkę, a nazwę ARCONA skompresowali do Arc2. W latach dziewięćdziesiątych współpracowali z projektantem Manolo Nuñezem-Yanowskim, robiąc konkursy w Paryżu, Bordeaux, Awinionie. Niektóre zakończyły się sukcesem, choć nie widać francuskich realizacji w ich dorobku twórczym. To było także ważne doświadczenie zawodowe, jak dla wielu, którzy współpracowali z zachodnimi biurami projektowymi, ucząc się tam zarządzania, filozofii i przejmując wyższe standardy zawodowe oraz projektowe. Kontakt z zupełnie inaczej zarządzanym francuskim biurem zmienił też małą pracownię w duże, nowoczesne, całkowicie skomputeryzowane biuro.

Własna siedziba
Jednak pierwsze poważne kroki to budowa siedziby własnej (autorzy: MSz, Renata Gajer, Robert Budny). Budynek o symbolicznej formie, jeszcze o korzeniach postmodernistycznych,

będący zapowiedzią przyszłej stylistyki, przyszytych poszukiwań tektoniki elewacji, kółu materiałów, barwy i detalu. To kwintesencja tego, czym przez najbliższe lata będą budować swoją tożsamość. Ten obiekt to także jedna z pierwszych realizacji Arc2 jako inwestora. Pierwsza realizacja i pierwsze doświadczenia deweloperskie. Świetna lokalizacja na styku z terenami rekreacyjnymi. Na własnym... i to w takim miejscu. Wykazali się przy tym prawdziwym zmysłem deweloperskim, który nie każdemu jest dany.

Przyjaźni 40
Budynek mieszkalny przy ul. Przyjaźni 40 (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer, Jacek Więtkowicz) to trochę zwrot ku tradycji. Dachy i okragłe okna – takie smaczki to łamanie schematów PRL-owskiej architektury, to także początek nowego – już można inaczej niż do tej pory. Wtedy (1995) był to także przełom w konstrukcji okien. Nowość. A więc i realizacja na czasie. To także odwołanie do tradycji – dachy w tych czasach to powiew świeżości, swojskości, tego atrybutu, którego brakowało przez cały okres PRL-u. Wtedy budowano w innych standardach – wielka płyta i wielki blok, prefabrykacja i jeszcze raz prefabrykacja. Prosto i bez detalu. Niedokładnie i niechlujnie – ale szybko. Taka filozofia pozwalała na budowanie całych osiedli. Śladując z tą realizacją Osiedle Przyjaźni Witolda Mołickiego, zrealizowane w technologicznej uprzedmiotowionej, miało swój urok i było uznane za „prekursorskie” w poszukiwaniu intymności i charakteru wnętrza. Nie bez wad oczywiście. Dzisiaj w pobliżu osiedla powstają kolejne reali-

zacje, już niemające ze sobą wiele wspólnego. Każda zostawia po sobie „odcisk”. Każda odcisk inny, bo każdy architekt myśli inaczej, a miasto nie narzuca zbyt rygorystycznych zasad, choć zatwierdza kolejne MPZP. I powstają obszary niekiedy składające się z zupełnie dobrej architektury, ale ginące w gąszczu wielorakich pomysłów – raczej konkurujących niż współtworzących nową przestrzeń. Dobrze, że zespół przy Przyjaźni 40 ma swoje wnętrze – półotwarte, ale zawsze własne, w którym można się schować i oddzielić od tego, co poza. Tak musi robić prawie połowa mieszkańców współczesnego Wrocławia, tego powstałego po 1989 roku. A wiele lat później laureaci zbudują kolejny obiekt w pobliżu (osiedle Krzycka-Przyjaźni) o zupełnie innej stylistyce. Taka kolej losu.

Nowodvorska 75
Ta realizacja budynku mieszkalnego wielorodzinnego (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer) to początek nowego stylu czy raczej sposobu formalnego kształtowania obiektów. Przenikanie i przesunięcia brył to działanie, które będziemy obserwować w wielu kolejnych realizacjach. Przez kolejne lata Arc2 nastawiona jest głównie na realizację zabudowy mieszkaniowej – jako realizacje własne, a także projektując dla takich inwestorów, jak: SM Instal, Jarbud, HOWELL, SML-W „Szóstka”, InterInvest, Jarbud, Locus, Triada czy Jarbud-Arc2. Budują w wielu miejscach. Dla zdrowia psychicznego uprawiają „płodzimian”: „Pod Skrzydłami” (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer, Mateusz Wolanin) rozpisane na V etapów, „Park Oltaszyn” (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer-Hackemer, Robert Budny (bez I etapu)), „Pogodnie-Krzyki ul. Wietrzna” (autorzy: DSz, MSz) z obecnie realizowanym etapem III. Oczywiście mają także inne realizacje za-

nie kontrastuje, ale współgra z otoczeniem. Otoczeniem budowanym w bardziej siemiężnych warunkach. Kontrastuje i konkuruje, ale nie agresywnie. Można się zorientować, że to już inna epoka, ale efekt dociera do nas po chwili zastanowienia. Bo i otoczenie mówi podobnym „modernistycznym” językiem. Dzisiaj, po upływie czasu, indywidualizm wspólnot czy przesów spółdzielni odcisnął się niestety na otaczającej zabudowie w postaci „pastelowej” i kolorystycznego „wydzielania kamienio” z większych założeń urbanistycznych, bez zachowywania zasad oryginalnych projektów. W takiej scenarii ówczesna bardziej rozbudowana bryła z mocnym barwnym akcentowaniem tektoniki i z większą liczbą detali już tak bardzo nie odbiega od otoczenia.

W poszukiwaniu wzorca zabudowy mieszkaniowej
Przez kolejne lata Arc2 nastawiona jest głównie na realizację zabudowy mieszkaniowej – jako realizacje własne, a także projektując dla takich inwestorów, jak: SM Instal, Jarbud, HOWELL, SML-W „Szóstka”, InterInvest, Jarbud, Locus, Triada czy Jarbud-Arc2. Budują w wielu miejscach. Dla zdrowia psychicznego uprawiają „płodzimian”: „Pod Skrzydłami” (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer, Mateusz Wolanin) rozpisane na V etapów, „Park Oltaszyn” (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer-Hackemer, Robert Budny (bez I etapu)), „Pogodnie-Krzyki ul. Wietrzna” (autorzy: DSz, MSz) z obecnie realizowanym etapem III. Oczywiście mają także inne realizacje za-

budowy mieszkaniowej, jak zaprojektowane w 1999 roku osiedle przy ul. Wietrznej (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer) czy rozpoczęte w roku 2000 Osiedle „Zielona Podkova” przy Tapieckiej, Rymarskiej, Stolarskiej i Racławickiej (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer, Jacek Więtkowicz), a także pojedyncze (na razie) realizacje „Na Skrzydlatej” (autorzy: DSz, MSz). Powstałe realizacje oczywiście różnią się od siebie. Ale nie na tyle, aby nie można dostrzec ich podstawowych wyróżników, takich jak: stosowanie charakterystycznego rozróżnienia bryły oraz wysuwanych „kostek” z elewacji, co nadaje budowlom kubistyczny charakter, stosowanie loggi i tarasów dla podkreślenia dynamiki bryły, stosowanie horyzontalnego czy wertykalnego podziału, albo wręcz oderwanie obiektu i jego lewitacji, jak w przypadku tego na osiedlu przy ul. Skrzydlatej, gdzie górna jego część, podcięta na trzeciej kondygnacji, „zawieszta nadbudowę” z dodatkowym dynamicznym wysuwaniem obudowanym balkonem. Jednorodność stylistyczną podkreślają także stosowane kolory czy zestawy różnorodnych materiałów. Użycie określonych lub paneli okładkowych, ma z jednej strony nobilitować obiekt użyciem bardziej szlachetnych tworzyw, a z drugiej – spotęgować bogactwo formalne. Zdobyte doświadczenie wyrażone w postaci jakości propozycji, a także mocna stylistyka, znajdują zwolenników i przekładają się na realizacje wielokrotnie nagrażane w różny sposób. Nagradzane zarówno przez profesjonalistów, jak i potencjalnych klien-

tów głoszących za przyznaniem wyróżnienia w przeróżnych plebiscytach.

Osiedla mieszkaniowe „Park Ołtaszyn”
Osiedle to (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer-Hackemer, Robert Budny) działaniami formalnymi zbliżone jest do zabudowy jednorodzinnej, zarówno ze względu na wysokość i proporcje budynków, jak i organizację strefy wejściowej; akcentuje typowe dla tej architektury ściany szczytowe i dachy przy zachowaniu formalnej homogeniczności. Bardzo wyraźne i modne, ale także w najpełniejszy sposób definiujące charakter zabudowy, gdzie czytelność bryły jest właściwie natychmiastowa, działając bardzo konsekwentnie. Dzielią większe elementy na mniejsze, wstawiając dodatkowe przestrzenie zewnętrzne dla mieszkańców (głównie loggie) na zewnątrz lub wewnątrz bryły. No i w charakterystyczny dla siebie sposób żonglują szlachetnymi materiałami: drewnem i szkłem – a kolorem dopełniają i podkreślają podziały lub uwypuklają lapidarnie zarysowane ściany szczytowe. Dodanie schodów wejściowych wzbogaca ogólny obraz spójnej i dynamicznej bryły. Szczególnie w III etapie, gdzie udało się zredukować liczbę elementów na rzecz ich lapidarności, przekładającej się na podwyższenie jakości architektury.

„Pod Skrzydłami”...
Pod opiekunческими skrzydłami laureaci są od dawna. Ale w tym zespole pod szczególnymi. Bo tutaj ich propozycje budynków, w realizowanym od roku 2001 osiedlu (autorzy: DSz, MSz, Renata Gajer, Mateusz Wolanin), o rozedrganej strukturze wzmacniającej tętno bryły, najbardziej zostały dopracowane. Założenie, od początku bazujące na kontraście z otoczeniem, zostało zrealizowane na podstawie konkursu architektonicznego z 1973 roku, wygrane przez zespół: K. Bienkowski, A. Chachaj, Z. Malinowski, D. Przyłęcka (realizacja: A. Chachaj, Z. Malinowski). Osiedle Gągów zaprojek-

towano jako założenie dużych przestrzennych wnętrz zamkniętych wysokimi budynkami. Zabudowywanie „niezagospodarowanych” przestrzeni (nie wszystko z opracowania konkursowego zostało zrealizowane) musiało być oparte na innym założeniu przestrzennym. Takim, które zachęci do zamieszkania w tym miejscu. Bo lokalizacja (i jakość wykonania) nie były w owym czasie atutem. Zatem niska do 5 kondygnacji zabudowa, oferująca mniejsze przestrzenie wewnątrz zespołów o bardziej kameralnym charakterze, no i przede wszystkim bardziej szlachetne materiały. O stylizację wyróżniającą się od otoczenia nie trzeba już mówić. To był sukces od początku. Ten kontrast, czy raczej nowy typ przestrzeni, przyciągał i wskazywał na nowe trendy. Nie tylko na tym osiedlu. Pierwszy etap był jeszcze bardzo oszczędny. Kolejne realizacje, bazujące na wcześniejszym sukcesie, stawały się w coraz większym stopniu poligonem dla nowych poszukiwań formalnych oraz możliwości stosowania nowych ciekawych materiałów. Ten wyścig w zagęszczaniu wrażeń jest najbardziej widoczny w budynku na osiedlu „Pod Skrzydłami” III – jako swoisty matrix. Jest to kulminacja stylu podkreślona jeszcze przez punktowy charakter budynku, w którym mamy cztery dynamiczne narożniki, a ściany są relatywnie krótkie. I to jest zapewne kulminacja tego stylu. Teraz już tylko można upraszczać, wracać do esencji zabudowy wielorodzinnej, do jej korzeni. Do przestrzeni między budynkami, do społeczności ją zamieszkującej i do realizacji potrzeb tej społeczności.

Osiedle na Skrzydłach
Czy to nazwa („Pod Skrzydłami” na Skrzydłach), czy raczej przekonania projektantów (autorzy: DSz, MSz) decydowały o konieczności dynamicznego kształtowania bryły. „Machania skrzydłami”, czyli dynamiczne wysuwania „szuflad”, wyraźnie podkreślone podziały bryły, różnorodność materiałów i akcentowanie kolorystyczne przestrzennych podziałów

to zestaw cech, jaki doskonałą projektanci w budowaniu nastroju zabudowy mieszkaniowej w tej realizacji. Jak zwykle w kontraście do wielkogabarytowej zabudowy z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wielkich osiedli mieszkaniowych. W przeciwieństwie do idei dużych osiedli każdy obiekt to dzieło sztuki. Może także dlatego, że powstają nie jako duże zespoły, ale jako niewielkie skupiska i muszą już na wstępie świadczyć o sobie, nie licząc na współpracę innych (dalszych) obiektów. Nie tworzą przestrzeni, tylko architekturę. No nigdy nie wiadomo, czy będzie „dokreśka” serialu w tym akurat miejscu. To nie jest zarzut, lecz konstatacja drogi twórczej laureatów. Skoro są chętni na taką zabudowę, to żadne uwagi nie mają znaczenia. A przyznawane nagrody wskazują, iż ta droga znajduje akceptację.

Krzycka-Przyjaźni
Klamra spinająca działalność w tym rejonie. Nowe dokonania (autorzy: DSz, MSz, Wojciech Napierała) w starym entourage’u, bo po sąsiedztwu są ich wcześniejsze realizacje i dlatego jest to swoista klamra spinająca pewien okres działania, związany z kameralną zabudową mieszkaniową w rejonie Krzyków. Już bardzo stonowaną, jednorodną i homogeniczną. Bryła prosta, z drobnymi „oeknami” w układzie ceglanej. Rytmiczne powtórzenia prostopadłe ustawionych obiektów, gdzie jedynymi „atrakcjami” są balkony jako manifest dawnego dynamicznego stylu.

Wall Street House
To obiekt (autorzy: MSz, Renata Gajer, Robert Budny) wielofunkcyjny, biurowo-mieszkaniowy. Świetna lokalizacja z widokami na Fosę Miejską wraz z bulwarem. Zaprojektowany w 1999 roku w stylu bardzo charakterystycznym dla tego okresu. Bardzo nowoczesnie. Przepłatanie wątków materiałowych: kamień, tynk jako namiastka cegły oraz panele aluminiowo-szklane i bogactwo detalu miały nawiązywać

DOA	81	5. dolnośląski festiwal architektury miasto płynię honorowa nagroda SARP wrocław
-----	----	--



do secesyjnego charakteru ulicy. Jednak czy to zbyt wyraźny podział na mniejsze elementy (panele aluminiowe), czy zbyt różnorodne materiały, czy też tektonika inna aniżeli sąsiednich kamienic nie stanowią dobrego partnerstwa dla bogatej, monumentalnej, ale i bardzo spokojnej zabudowy ul. Włodkowska. Od strony bulwaru zastosowano dużo stalowej konstrukcji, co spowodowało utratę przytulności, tak potrzebnej na styku zabudowy i zieleni parku.

Biurowiec ul. Wałbrzyska

Dwa oblicza tego obiektu mogą świetnie służyć za przykład trudności odczytywania intencji, z jakim stykają się odbiorcy architektury. Opakowanie części obiektu i skrycie go za „muślinem” z białej siatki pozwala na niejednoznaczną interpretację i abstrahowanie od „swojskości” ślusarki aluminiowej z jej trywialnym wyglądem, tak bardzo powszednim w dzisiejszych czasach. Pozostawienie części obiektu bez tego sztafażu – wystawia go na trudną do zrozumienia grę przeciwstawieństw. Co jest istotne, a co jedynie dodatkkiem. I można łatwo pomylić się w tej zgadywance na znaczenia.

Proza życia

Do momentu realizacji Afrykarium, stawiającej laureatów w zupełnie innej rzeczywistości twórczej, w ArC2 powstaje wiele obiektów we współpracy z innymi architektami, zarówno z macierzystego biura, jak i spoza niego. Są to obiekty mieszkaniowe, biurowe, handlowo-usługowe, a nawet przemysłowe. Jednak, jak się wydaje, nie są to działania podtrzymujące główny nurt aktywności pracowni i naszych laureatów w tamtym okresie. Ich podstawowym polem działania jest zabudowa mieszkaniowa realizowana w różnych rejonach Wrocławia i okolic. Centrum Handlowe E.LECLERC przy ul. Zakładowej (autorzy: MSz, Jean Pierre Duotelux), biurowiec Voit Center przy ul. Ruskiej (autorzy: MSz, Jacek Więckowicz),

Dom Fotografów przy ul. Wysokiej (autor: DSz) czy biurowiec Bickhard Bau w Siechnicach (autorzy: MSz, Renata Gajer-Hackemer).

CZAS EKSPERYMENTÓW

Afrykarium-Oceanarium

Około 2008 roku przychodzi wreszcie czas na inne rodzaje wypowiedzi twórczych. Na eksperymenty odmienne od tych prezentowanych w rozwiązaniach zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej. Od założenia firmy mija paręnaście lat. Doświadczenie procentuje. Może i wcześniej zdarzały się inne akcentowania ekspresji twórczej, ale nie w tak spektakularnej formie, jaką było wygranie w 2008 roku konkursu na Kompleks Życiodajnej Wody Afryki (Afrykarium-Oceanarium) we Wrocławiu. Doskonała lokalizacja w centrum wrocławskiego ZOO, „naprzeciwko” sztandarowego dzieła wrocławskiego modernizmu – Hali Stulecia Maxa Berga. Wspaniałe, zobowiązujące sąsiedztwo, ale zrealizowany obiekt (autorzy: DSz, MSz) w pełni honoruje to zobowiązanie i zasługuje na podobne traktowanie. Jest odpowiednio monumentalny od strony wejścia, tak by wzbudzał szacunek już od pierwszego kontaktu z taflą wody odbijającą i wzmacniającą obiekt. Wisi dosłownie i w przenośni nad przechodzącymi obok zwiedzającymi, a mimo to nie przytłacza i stanowi świetne uzupełnienie oferty ZOO. Zorganizowanie wejścia do obiektu wycofanego z linii zabudowy jest także wspaniałym wprowadzeniem do „tajemniczego” wnętrza pełnego zakamarków i niespodzianek. Może trochę zbyt „przegadanego” jak na tak surową i spokojną bryłę, ale zapewne zgodnego z duchem miejsca, które musi prezentować różnorodne nurty afrykańskiej fauny i flory. A tył w całości wtapia się w scenariusz ogrodu zoologicznego, będąc naturalnym zwornikiem między charakterem ogrodu a Kompleksem Życiodajnych Wód Afryki.

Pawilon wejściowy do ZOO

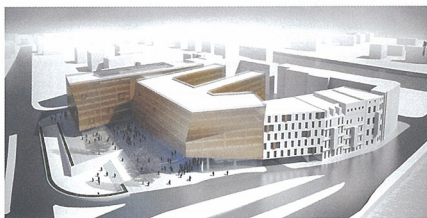
Zaprojektowany nieco później pawilon wejściowy (autorzy: DSz, MSz) także stanowi udany przykład nawiązania do modernistycznych tradycji kompleksu Hali Stulecia. Skromny, operujący oszczędными środkami i prostym detałem, stanowi forpocztę dla obiektu Afrykarium. Udało się nawiązać dialog z historycznym wejściem, nie próbując w istocie z nim konkurować, lecz „usuwać się w cień” – jest prawie niewidoczny. Zastosowane współczesne materiały i rozwiązania czynią go „gadżetem” w historycznej strefie, która nadal funkcjonuje. Spełnia wszelkie wymagania, a właściwie jakby go nie było. To jest jak kwintesencja architektury użytkowej.

MikMak... w kierunku prostoty

Jako inwestorzy skłonni są do podejmowania ryzykownych przedsięwzięć. Mają własną wizję zawodu architekta, własne credo estetyczne i eksperymentują na wysokim poziomie. Ilustruje to na przykład ich nowe podejście do budownictwa jednorodzinnego w układzie szeregowym o bardzo miejskim charakterze (autorzy: MSz, Renata Gajer, Robert Budny), zlokalizowanego na styku z zielonymi terenami rekreacyjnymi dzielnicy Klecina. Zabudowa jednorodzinna to niekoniecznie wszystko oddzielnie. W mieście trzeba się dzielić wspólnymi przestrzeniami, w tym wypadku garażami pod budynkiem. Czy takie rozwiązanie o wysokim standardzie wykonania, ale wyraźnej stylizacji może liczyć na sukces? Jeśli chodzi o docenienie przez specjalistów i mieszkańców Wrocławia, odpowiedź brzmi „tak”. Nagrody w plebiszcytach wykazały duże uznanie dla tego obiektu. To sukces projektantów. A co powiedzą potencjalni właściciele? Jak ocenią realizację...? Niewątpliwie należy podziwiać odwagę i kunszt w budowaniu nastroju całego zespołu. Zaprojektowanie go nie jako zestawu elementów (domów), lecz jednorodnej bryły, tworzy bardzo harmonijne wrażenie. Jednak użycie blachy, materiału rzadko kojarzonego z przytulnością

	83	5. dolnośląski festiwal architektury miasto płynie honorowa nagroda SARP wrocław
--	----	--





i ciepłem domu jednorodzinne, musiało być bardzo przemyślane, bo było i jest bardzo ryzykowne. Nie jako własna decyzja przyszłego użytkownika, ale decyzja w odniesieniu do „towaru na sprzedaż”. Autorzy deklarują niepodatność kompleksu na przekształcenia, co mogłoby sugerować obawy o takie działania w przyszłości.

„Longbridge”

Potwierdzeniem zmian i nabierania dystansu, spokoju i przejścia z „ciemnej” do „jasnej” strony mocy, jest konkursowe opracowanie na osiedle mieszkaniowe „Longbridge” we Wrocławiu (autorzy: DSz, MSz). Ciągła zabudowa w bardzo spokojnej formie, z nielicznymi budynkami punktowymi i poddawaniem zabudowy nad brzegiem rzeki. Całość umiarkowana i wyważona, utrzymana w białej tonacji z niewielkimi wstawkami z drewna oraz akcentami ścian szczytowych, wzmocnionych zdecydowanym czerwonym kolorem, stanowiących przesmyki między budynkami. Atmosferę tworzy nastrój i napięcie przestrzeni między budynkami i wyjście nad brzeg rzeki, a nie dynamika elewacji.

Kolejny etap poszukiwań

Laureaci próbują także swoich sił w większej skali, wykonując koncepcję pl. Społecznego

i pragnąc „ucywilizować” ten fragment miasta oraz wzbogacić go o wysokiej jakości przestrzeń publiczną. Jednak bez bardziej kompleksowego spojrzenia na to rozwiązanie przestrzenne, zapisane przecież jako MPZP, a bazujące na nieco historyzującym opracowaniu zawartym w zwycięskiej pracy konkursowej z 2007 (Gottesman Szmelcman Architecture Sarl – Paryż) na zagospodarowanie pl. Społecznego, nie sposób tohnąć życie w ten fragment miasta, nawet w przypadku zaprojektowania kolejnego ryneku. Patrząc z perspektywy pl. J. Piłsudskiego, także bardzo ciekawego ale „odseparowanego” od codziennego życia, można domniemywać, iż jedynie silne powiązanie z nabrzeżami wprowadzone w sugestii laureatów pozwoli na choć częściowe ożywienie tej przestrzeni. Pierwsze symptomy zmiany sposobu myślenia to także kolejny wygrany konkurs na kompleks hotelowo-biurowy na pl. Jana Pawła II w roku 2008. Inne spojrzenie na tekturkę wymusiły zapewne warunki konkursu. Skala i wielkość założenia, ogromna przestrzeń do opanowania i dystans, z jakich oglądamy obiekt, nie prowokują do drobnych podziałów, z którymi na co dzień stykają się laureaci. Oszczędne operowanie detałem przestrzennym, a także zestaw szlachetnych materiałów, są potwier-

dzeniem rozwoju poszukiwań formalnych. Bardzo ciekawy projekt i pojawia się pytanie, czy oraz jak zostanie zrealizowany. To zamiatowanie do przestrzeni publicznej laureaci wykazują również w trakcie działania na rzecz środowiska, gdy wspólnie z innymi architektami zakwalifikowanymi do warsztatów biorą udział w projektowaniu najpierw założeń do Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Nowych Żernik, a później koncepcji założeń kwartałów, a na ostatnim etapie także konkretnych obiektów. Wspomagają swoim doświadczeniem te wspólne działania konsultacyjno-projektowe i biorą na siebie koordynację wytycznych dla projektowanych ulic i przestrzeni wspólnych.

Centrum Sportów Lotniczych i Ekstremalnych

Od 2012 r. prowadzi bardzo ciekawy projekt (autorzy: DSz, MSz) tunelu do skydivingu. Obiektu na czasie – bo to krok w przestworza (w nim naprawdę można rozwinąć skrzydła), który można zrealizować na ziemi. Dokładniej – w klatce tunelu, gdzie mocny prąd powietrza unosi do góry i pozwala na chwilę zapomnieć o sile ciężkości. To zastępstwo skoków spadochronowych. Taki obiekt już wybudowano pod Warszawą. Jak będzie się prezentował ten wrocławski?

Przyszłość pokaże, ale zapowiada się odłotowo. Kolejnym krokiem w rozwoju i ważnym doświadczeniem zawodowym było zajęcie 1. miejsca w konkursie na Planetarium gdańskiego Centrum Hewelianum (autorzy: MSz, Renata Gajer-Hackemer, Robert Budny, Mateusz Kozica, Julia Kisielewska, Katarzyna Stolarczyk) i związana z tym realizacja projektu pokonkursowego Planetarium, wraz z przebudową współczesnej przybudówki do Kaponieri Południowej i rekonstrukcją odcinka muru Carnota na terenie Centrum. To, co prawda, wnętrze obiektu, ale potraktowane zostało jako działania elementami przestrzennymi, oddziałujące na widzów. Z taktem i umiarem, lecz na tyle dynamicznie, aby kosmos mógł przemawiać nie tylko we wnętrzu Planetarium. Tutaj ciemne kolory, tak często stosowane w rozwiązaniach zabudowy mieszkaniowej, znajdują pełne uzasadnienie. W ciemno-mrocznej atmosferze feeria gwiazd jest łatwo dostrzegalna.

W 2015 r. kolejny sukces – zespół ArC2 (autorzy: DSz, MSz, Julia Kisielewska, Wojciech Kłapcia) zajął 2. miejsce w międzynarodowym konkursie Himalayan Mountain Hut. Celem było zaprojektowanie wysokogórskiego schroniska w Himalajach. W jury zasiadli architekci z czołowych pracowni świata, m.in. Simon McGown (Morphosis Architects), Gemawang Swaribathoro (OMA), Audrey McKee oraz Collin Anderson (Renzo Piano Building Workshop), a także wielu innych projektantów z uznanych biur projektowych oraz przedstawicieli prasy. Zespół został zaproszony

DOFA	85	5. dolnośląski festiwal architektury miasto płynie honorowa nagroda SARP wrocław
------	----	--

do realizacji swojego obiektu na trekkingowej trasie prowadzącej na szczyt Paldor (5 960 m n.p.m.), która jest planowana na koniec 2015 r.

Własne...

...poglądy i własne realizacje. Najpierw projekt własnej pracowni, a niedawno „Dom Architekta” (autorzy: DSz, MSz), prezentowany na wystawie „V4 Family Houses 2014” w krajach grupy Wyszehradzkiej. Obie realizacje jako manifest twórczy. Jako realizacje pasji twórczych.

A co będzie dalej? Czy tak jak u mistrza Alfreda Hitchcocka, gdzie wszystko zaczyna się od trzęsienia ziemi, a potem napięcie stale rośnie...?

Zastosowane skróty:
DSz – Dorota Szlachcic
MSz – Mariusz Szlachcic

Ilustracje: Ze zbiorów ArC2

dr inż. arch. Maciej Hawrylak
prezes SARP Wrocław
dyrektor generalny DoFA

